

Wirusowa mistyfikacja

Mamy wirusowe szaleństwo pod nazwą plandemia Covid 19. Wcześniej też były wirusowe szaleństwa np. ptasia grypa czy świńska grypa. Modny i groźny wirus HIV też nas postraszył. Do sezonowych wirusów grypy i powirusowych zapaleń także się przyzwyczailiśmy. Nawet osoby doskonale zdające sobie sprawę z covidowej mistyfikacji, wierzą jakoby wirus jednak istniał tylko tak samo niegroźny jak wirus grypy zwyczajnej. Problem jednak jest w tym, że żadne laboratorium na świecie nie wyodrębniło żadnego wirusa bo go po prostu nie ma. Jeśli czegoś nie udowodniono to tego nie ma. Tak działa nauka w przeciwieństwie do wiary w zabobony powtarzane masowo. Dzisiaj w dobie dobrej jakości mikroskopów elektronowych możemy dokładnie sprawdzić co się znajduje w nas i naszym otoczeniu. Nie ma żadnych wirusów, są natomiast resztki obumarłych komórek, resztki białek tworzących te komórki, które w wyniku apoptozy i nekrozy umarły i krążą w naszym ciele. Dr Fraser z Kanady i dr Powell z Kalifornii zbadali miliardy zarazków ale nigdy za ich pomocą nie wywołali choroby – co jest podstawowym mechanizmem działania wirusów – wywoływanie chorób. Dr T. Covan; *Nikt nigdy nie wywołał żadnej choroby u żadnej osoby czy zwierząt poprzez wprowadzenie do nich bakterii czy wirusów. A to jest fundamentalny model działania niby wirusów. Teoria zaraźliwych wirusów czy bakterii nigdy nie została naukowo udowodniona. Natomiast procesy uboczne zachodzące w bakteriach czasami mogą być toksyczne. Pasteur w 1881 i B. Croce w 1885 znaleźli w ślinie bakterie i uznali, że to jest przyczyna gruźlicy. Ale tylko u nielicznych zmarłych znaleziono te bakterie. Jeśli zarazki wywołują chorobę to muszą być we wszystkich chorych czy zmarłych na nią a tak nie jest. Dziś już wiemy, że te bakterie produkują różne enzymy a nie zarazki – amylaza, lipaza, proteaza, bakterie kwasu mlekowego. Enzymy to białka rozkładające pokarm, łączą też cząsteczki w bardziej skomplikowane organizmy. Enzymy są niegroźne, drobnoustroje jak bakterie usuwają toksyny i biorą udział w procesach zachodzących w naszym ciele. Nieliczne bakterie w środowisku pozbawionym tlenu mogą wyprodukować toksyny – toksyny nie zarazki zarażające nas chorobą. Szczepionki bazujące na teorii wirusów zawierają chore, gnijące, trujące oczywiście tkanki, np. z nerek małą, z ludzkich płodów, wydzieliny chorych krów – np. surowica bydłęca, aby chronić cię przed złapaniem wirusów których nie ma, są natomiast toksyny będące produktem tkanek, które ci wstrzykują. Nie zyskujesz odporności ale dochodzi do toksemii – przeciążenia toksynami. A toksemia przyczynia się do różnych chorób. Jest to niebezpieczny produkt fałszywej koncepcji opartej na fałszywych założeniach – krążące wokół wirusy powodują choroby, trzeba się zatem uodpornić na nie wstrzykując gnijące kawałki ciała ludzi lub zwierząt. Jest to proceder tyleż prymitywny co niebezpieczny, szczególnie dla małych dzieci, które tuż po urodzeniu zatruwa się czasami na całe życie*

groźnymi truciznami.

Początek wirusologii to końcówka XIX wieku. Rząd Francji atrudnił L. Pasteura aby obwinić Anglię o powodowanie zakaźnych epidemii a rząd Bismarcka R. Kocha aby można oskarżyć Francję o podobne manipulacje (chodziło o ospę) Dostali kasę i zaczęli swe oszustwa. Pasteur dobrze znał badania mu współczesnych ;C. Barnard, A. Bechamp, Max von Pettenhoffer uważali, że bakterie nie powodują chorób. Dlatego wpadł na pomysł wirusów – mikroskopijnych cząstek niewidocznych nawet pod mikroskopem, znacznie mniejszych od bakterii. Pamiętnik Pasteura opublikowany w 1993 pokazuje jak ten sadysta wstrzykiwał tkankę gnijącego martwego zwierzęcia, najczęściej małpy, do mózgu psa do którego znajdował dostęp rozwalając czaszkę pieska. No i pies umierał, a ten zboczeniec ogłosił, że wirus wścieklizny zabił psa a nie podane gnijące resztki. Ogłosił także, że stworzył szczepionkę. Przyznał w pamiętniku, że jednym psom podał toksyny a innym nieszkodliwe płyny i umarły te które nie dostały szczepionki. Nie przewidział ten oszust o którego wielkości uczymy się w szkole (zbawca ludzkości), że technologia pójdzie naprzód i dziś mamy potężne mikroskopy elektronowe, które nie wykazują istnienia wirusów przenoszących chorobę.

Na uczelniach i w nauce dominuje jednak teoria wymyślona przez tych oszustów, jest ona bowiem fundamentem ogromnie dochodowego przemysłu szczepionkowego, który zwłaszcza dzisiaj czerpie każdego roku miliardowe dochody bazując na tym oszustwie, oszustwie niebezpiecznym dla naszego zdrowia, a najbardziej niebezpiecznym dla naszych dzieci. O naukowcach już wspomnianych wcześniej, którzy ośmieszili wymysły Pasteura i Kocha milczy się. Żyjemy w dobie komunizmu, gdzie istnieje tylko jedynie słuszna prawda – powszechne kłamstwo powtarzane tysiące razy. Bernard, Bechamp, Naessons, Henle, Powell, Rosenau, są zmarginalizowani, brak ich prac naukowych, lekarze są trzymeni w ignorancji, Big Pharma tryumfuje, a ludzie umierają i stają się kalekami od ich szarlatańskich jedynie słusznych prawd. Oczywiście nie sponsoruje się tych badań i trzeba być bardzo dociekliwym i odważnym, by dotrzeć do wniosków niszczących jedynie słuszną „prawdę”.

Wirusy to strzępy martwych komórek, zdegenerowane białka, a bakterie oczyszczają z nich organizm. Dlaczego część choruje a część nie, dlaczego wirusy zarażają jednych a innych nie, dlaczego w rodzinie żyjącej razem część choruje a część nie? Dlaczego laboratoria nie są w stanie wyodrębnić modelu wirusa? Jest tylko jedna choroba – toksemia, która może się objawiać w różne sposoby. Toksemia - deficyt tlenu, stres, złe pożywienie, brudne otoczenie, leki, kosmetyki, szczepionki. Powietrze zawiera 3500 szkodliwych związków, woda kilkaset. Objawy chorobowe to oczyszczanie się organizmu z tego zatrucia w które go wpędzamy, grypa to nie wirus a proces oczyszczania organizmu z toksyn. Dlaczego czasami ludzie chorują w podobny sposób? Ponieważ mają podobne toksyny i mają

podobne organizmy. Także z powodu niewidzialnej wymiany energetycznej która uruchamia podobne mechanizmy. Przykład innych jest zaraźliwy a nie wirus którego nie ma. Myśl to określony ładunek energii działającej na nasze otoczenie.

Ktoś choruje – otoczenie wierzy w zaraźliwość choroby – rozpoczyna się proces uwalniania toksyn i oczyszczania – objawy chorobowe.

Ktoś choruje – ktoś nie wierzy wystarczająco mocno w zaraźliwość choroby i ma zdrowy, odporny organizm – nic się nie dzieje.

Nasz organizm – nasz umysł jest potężnym narzędziem, nie zdajemy sobie zazwyczaj sprawy z naszej potęgi – potęgi naszej myśli. Może ona dawać życie, uzdrawiać, ale może też zabijać i wpędzać w choroby. Mądry człowiek wie dobrze kim jest szaman – uzdrowiciel i z jakich zasobów, z jakich sił czerpie swą moc. Jeśli mamy się śmiać to już z chciwości tych, co korzystając z naszego lenistwa intelektualnego próbują się wzbogacić kosztem naszego zdrowia a nawet życia.

Są środki pomagające w obecnej plandemii - są nawet środki chemiczne, ale najlepszym lekiem na wszystkie istniejące i nieistniejące choroby jest potęga naszej woli – naszej myśli, to jest największy cud świata.

Jacek Poreda